



Amédée Thierry

**Historia Attyli
i jego następców
aż do usadowienia się
Węgrów w Europie
tom II**

Armoryka

HISTORYJA ATTYLI

I JEGO NASTĘPCÓW

aż do usadowienia się Węgrów w Europie

DOPEŁNIONA LEGENDAMI I PODANIAMI

PRZEZ

AMADEUSZA THIERRY'EGO.

Tom II-gi

NAKŁADEM REDAKCYI GAZETY POLSKIEJ.

Warszawa, w Drukarni Józefa Sikorskiego, ulica Niecała Nr 11.

—
1873.

Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2018 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN – dla całości: 978-83-8064-576-9
ISBN – dla tomu II: 978-83-8064-578-3

HISTORYJA NASTĘPCÓW ATTYLI.

PAŃSTWO AWARSKIE.

ROZDZIAŁ I.

DRUGIE PAŃSTWO FIŃSKIE: Panowanie Awarów nad Dunajem.—Obyczaje tego ludu; jego urządzenia polityczne.—Zbytkowe upodobania Bajana.—Frankowie austrazyjscy zwyciężeni przy pomocy czarów awarskich.—Na prośbę swoich żon Bajan przepuszcza miastu Augusta. — Nieroztropne odezwanie się ambasadora Komencyjola; Bajan każe go okuć w kajdany.—Wdarcie się Słowian aż po długi mur. — Stosunki niejakiego Bokolabresa z jedną z żon chana; chroni się na terytoryjum rzymskie; zeznania, jakie czyni przed cesarzem Maurycym. — Bajan pustoszy prawy brzeg Dunaju i podgórze Hemus.—Próbka języka, jakim mówiono w Pannonii w VI-tym wieku.—Widzenie Bajana pod murami Dryzyperu. — Zwiedziony podstępem Maurycego zawiera pokój.—Wojna Rzymian ze Słowianami; Bajan chce jej zapobiedz; mowa ambasadora Keka. — Król słowiański Ardagast napadnięty znienacka przez Priskusa. — Historyja zbiega gepidzkiego.—Król Muzok ginie wraz ze swoim ludem.—Przy-

jażń Bajana z Priskusem. — Rady doktora Teodora dawane chanowi. — Bajan oświadcza, że lewy brzeg Dunaju jest jego prowincyją. — Nowa wojna; okrucieństwo Bajana; znieważenie kości Ś-go Aleksandra w Dryzyperze. — Zaraza wybucha w wojsku Bajana; siedmiu jego synów umiera. — Po kilkakroć pobity na północ od Dunaju; czterech innych synów jego ginie na trzęsawiskach. — Rzymianie przekraczają Ciszę; wyrznięcie gepidzkiej osady. — Zgon Bajana i cesarza Maurycego.

582—602

Drugie państwo Hunnów zostało założone i to w warunkach takiej rozległości i siły, że i pierwsze nie byłoby tem wzgardziło. Dla całej Europy, tak cywilizowanej jak i barbarzyńskiej, tak rzymskiej jak i germańskiej lub słowiańskiej, było wypadek wielkiej doniosłości. Wszystkie kraje, wszystkie ludy musiały się liczyć z tem nowem mocarstwem. Pięć ćwierci wieku przedzielało je od pierwszego. Przerwa ta dla takich wspomnień, nie wiele mogła znaczyć; a wreszcie przedział ten dopełniały wojny, w których nazwisko Hunnów występowało. Podanie zatem łatwo i naturalnie mogło się nawiązać do czynów obecnych, i tak właśnie się stało: państwo założone przez Bajana zdawało się stanowić tylko drugą epokę państwa Attyli.

Nazwy Hunnija lub Awaryja używane bywały dowolnie dla oznaczenia siedziby nowego władztwa, a nawet ludy zachodniej Europy, mniej biegle w odróżnianiu tych szczegółów, zwały pospolicie Awarów Hunnami, jak to można widzieć u większej części łacińskich pisarzy. W skutek takiejże samej płataniny pojęć pierwsi Hunnowie zostali Awarami nazwani, a obie te nazwy tak dawniej jak i obecnie za najzupełniej jednoznaczne przyjmowano. Ztąd poszły owe sposoby wyrażania się nader dziwne ze względu na ścisłość historyczną, dające się jednak wytłómaczyć ówczesnem pojmowaniem rzeczy, mianowicie:

że Attyla był królem Awarów, że Awarowie najechali Galliję i zagrozili Rzymowi, od którego potem odstąpili na prośbę Ś-go Leona papieża (¹). Tak wyrażają się nie tylko poeci, ale i poważni dziejopisarze, obeznani z faktami, którzy świadomie naginali się do przyjętych wyobrażeń. Polityka przemawiała tymże samym językiem, i zobaczymy w chwili stanowczej, kiedy miecz Gallo-Franków zabłyśnie, jak srogo na chanach za ich poprzednika Attylę mścić się będzie (²). Takie było mniemanie, które się upowszechniło w Europie cywilizowanej, a które dążyło do tego, ażeby złączyć i spoić ze sobą dwie odrośle państwa huńskiego. Co do Uar-Kunów, ci zdaje się pojęli doskonale rolę do jakiej powołani zostali. Lud ten, który na Wschodzie przywłaszczył był sobie obce imię, dla tego że imię to było straszne i który podszywał się pod sławę Awarów, dawnych swoich panów, miałże się wyprzec rozgłosu Hunnów swoich braci, i potęgi moralnej przywiązanej do imienia Attyli? Trudno to przypuszczać. Owszem widzimy go, jak się stara odżywić przekazane mu wspomnienia, które dlań były siłą i zaszczytem. Bajan rozbija swój obóz królewski między Cissą i Dunajem, w miejscu gdzie się wznosił pałac zdobywcy; ztąd góruje nad Słowianami, Bulgarami i szczątkami Hunnów, ztąd wyzywa Franków austriazyjskich i przemawia do Justyna II-go językiem, jakim Attyla przemawiał do synów Teodozjusza.

Wielkiem to było szczęściem dla nowych Hunnów, że na ich czele stał człowiek taki jak Bajan. Gdyby nie genjusz tego założyciela, może ćwierć, może pół

(¹) Co do jednoznaczności słów: *Hunni*, *Avari*, *Hungri* lub *Hungari*, Marat, *Rer. Ital. Script.*, t. II. p. 393, 394.

(²) Ob. poniżej wojnę Karola W. z Awarami.

wieku byliby się jeszcze błakali po równinach naddunajskich, jak drużyny Balamira, zanimby stałe osiedli, i rozpoczęli zabory mające na długo przy nich pozostać. Bajan usadowił ich w silnej pozycyi, która z dwóch stron szarpała państwo rzymskie; górowała nad Słowiańszczyzną i zapewniała im wolne komunikacje z jednoplemiennymi pokoleniami od Kaukazu, morza Kaspijskiego i Wołgi. Słowianie, po jakimś oporze, uznali ich za zwierzchników; Bulgarowie zawarli z nimi przymierze które bardzo na poddaństwo zakrawało, i rzeczywiście chanowie uważali ich za swych poddanych. Dwa te ludy, Bulgarowie i Słowianie, stały się dla Awarów dogodnymi narzędziami do podboju, nie tylko za pomocą żołnierzy których dostarczać miały, ale nadto zakładając na rzecz swoich panów kolonije w prowincyjach nad Dunajem i nad Adryjatykiem. Kutrygurowie zostali także użyty w tym celu, jakeśmy to wyżej widzieli, i oto sposób w jaki odbywała się ta przymusowa kolonizacyja. Awarowie zabierali na przykład dziesięć do piętnastu tysięcy Słowian i pędzili ich przed sobą na pewien punkt terytoryjum rzymskiego, gdzie pod groźbą wyłączenia w pień, ludzie ci bronić i na stałe osiedlić się musieli. Pierwszy ten zawizek skoro przy zyciu utrzymać się zdołał, pomnażał się stopniowo, i w końcu stawał się koloniją zależną od chana, który jej naczelników wyznaczał. Dzięki tym odpływom ludzi, jeżeli tak się wyrazić wolno, Awarowie okryli Mezyję a zwłaszcza pobliza Dunaju siecią swoich osad, i zyskali podstawy do dalszych swoich zaborów. W ten sposób zaludnili Bulgarowie niektóre okolice Niższej Mezyi. Dziesięć tysięcy Kutrygurów których Bajan pchnął do Dalmacyi, osiadło tam i więcej już nie wróciło. Taki był ten barbarzyński sposób podboju, którym Awarowie przewagę broni swojej utwierdzali. Rzymianie nie chcąc gubić

tysięcy istot ludzkich często bezbronnych, starców, dzieci, kobiet, nie wzbraniali im zamieszkiwać na ziemiach nieuprawnych, które im w końcu stanowczo odstępowali, a wtedy chan ludzi za poddanych swoich, a ziemię za własność swoją ogłaszał.

Obyczaje Awarów były mieszaniną zbytku i nieokrzesania; lubili oni piękne szaty, lubili złote i srebrne naczynia, a chanowie ich spoczywali na złotych, rzeźbionych łożach, okrytych bławatem, które im służyły za tron i miejsce spoczynku; po nad temi łożami lub sofami zwieszały się niekiedy baldachimy albo kotary, błyszczące od drogich kamieni. Przy układach o poddanie się, miasta musiały im zwykle dawać kosztowne tkaniny na odzież. W tej mierze Bajan był tak wymyślnym, że kazał sobie dawać odzienie już gotowe, lub też upominał się o nie u cesarza. Suknia na sposób *scytyjski*, ażeby mu przypadła do smaku, musiała być z materyi rzymskiej i przez krawca rzymskiego skrojona. Niekiedy wyrokował dosyć niegrzecznie o sztukach greckich i przyganiał pogardliwie bogatym podarunkom cesarskim. Historycy opowiadają, że raz kiedy żądał natarczywie od Tyberyjusza łoża wyrobionego przez złotników konstantynopolitańskich, cesarz kazał mu zrobić złotolite łoża tak piękne, że w oczach wszystkich znawców uchodziło za wzór bogactwa i smaku, i posłał mu takowe w darze przez swego ambasadora. Chan przyjął podarunek ze wszystkimi oznakami niechęci, krzywiąc się i mruczając; obejrzawszy sprzęt z szyderczem lekceważeniem, nazwał go brzydkim, lichym i całkiem siebie niegodnym, poczem odesłał go cesarzowi. Próżnemu temu barbarzyńcy, dla którego nie dosyć wspaniałem nie było, zachciało się mieć na wzór cesarzy słonie, któreby go bawiły podczas publicznych uroczystości. Cesarz posłał mu na żądanie słonia nadzwyczajnej wielkości, najpiękniejszego ze swe-

go zwierzyńca i najlepiej wyuczonego; chan ledwie że raczył spojrzeć na ogromne zwierze, i czy to z bojaźni, czyli też z udanej pogardy dla rozrywek które w cywilizacyi rzymskiej tak wielką rolę odgrywały, słonia natychmiast do Konstantynopola odprowadzić kazał.

Pijaństwo, rozpusta, kradzież, pospolitemi były u Awarów nałogami. Kobiety ich podobno nie odznaczały się skromnością, jak mamy tego przykład na żonach chana, których przygody wypełniają także nieco kartek tych dziejów; co zaś do żon wasalów lub niewolników, to uważali je jako należące do siebie w moc prawa zwierzchnictwa. Kiedy Awarowie przychodzili na leże zimowe do jakiej wsi słowiańskiej, wyganiaли z niej mężczyzn, rozsiadali się po domach, zabierali żywność i bydło, a kobiety i dziewczęta zmuszali do uległości sobie; powstało ztąd pokolenie mieszane, z którem Awarowie w taki sam sposób obchodzić się chcieli, a które ostatecznie bunt przeciw ojcom swoim podniosło. Z rozpustą łączyła się u Awarów sroga niełudzkość. Według podania które przechowało się aż do czasów Nestora, zaprzęgali oni kobiety słowiańskie do wozów, jak bydłeta pociągowe. Co do kształtu rządu, dzieje nie podają nam żadnych w tym względzie wiadomości. Musiał on być bardzo prosty, jak bywa u wszystkich ludów pasterskich. Widać jednak, że władza chana nie była absolutną i nieograniczoną; że obok tego naczelnika wojkowego i politycznego znajdował się drugi naczelnik, przedstawiający w niejakiem względzie pierwiastek ludowy; władza jego mogła być podobną do władzy wielkiego sędziego u pokoleń węgierskich. Drugi ten dostojnik miał u Awarów nazwisko *uigur'a* lub *jugur'a*, co naturalnie nasuwa

na myśl ugurskie pochodzenie Uar-Kunów⁽¹⁾. Powstała, jak się zdaje, ze zlania się Ugurów i Hunnów zachodnich, rzecz Uar-Kunów chciała może, aby każda z jej części składowych miała osobną reprezentacyję, i dała każdej oddzielnego naczelnika. W istocie, dziejopis Teofilakt mówi, że za jego czasów, to jest w VI-tym wieku, odróżniano w narodzie awarskim Uarów i Kunów. Później kiedy zlanie się zupełne nastąpiło i kiedy każde z plemion nie potrzebowało już odrębnej opieki, godność *nigura* zmieniła charakter i pozostała jakby wysokim urzędem, stojącym poniżej i obok chana, najwyższego władcy nad całym narodem.

Usadowiwszy się mocno między Cissą i Dunajem, pomyślał o tem Bajan, ażeby zjednoczyć i zespolić wszystkie rozpieczętowane pokolenia Uar-Kunów. Ta część którą sam dowodził, liczyła przy wejściu do Europy około dwakroć sto tysięcy głów⁽²⁾; od lat dwudziestu wiele ich zginęło w skutek nieustannych wojen bądź z Rzymianami bądź z barbarzyńcami, tak że liczba żyjących nie odpowiadała już władztwu, którego Bajan rzucił posady, a zwłaszcza takiemu, jakiego chciał posiadać. Wspomnieliśmy, że trzy wielkie pokolenia: Uar-Kunów, Tarniaków, Kocagerów⁽³⁾ z Zabenderami, nie chciały kiedyś towarzyszyć uciekającej z pod władzy Turków

(1) *Viggrus, Jugurru*. Eginhard., *Vita Caroli Magni*, apud D. Bouquet. *Scriptores rer. Gallic.*, t. V, p. 54. — *Jugurgus*. Poeta Saxo. *De Gest. Carol. Magni*.

(2) Sami Turcy tyle liczyli. Kiedy Justyn II-gi zapytał się jednego z ich posłów, jaka mogła być siła narodu Uar-Kunów, ten odpowiedział: są jeszcze którzy u nas siedzą; tych zaś którzy uciekli, mogło być ze dwadzieścia miriad... Menand., *Exc. leg.*, p. 108.

(3) Teofilaktes wymienia te pokolenia i podaje ich siłę, w czasie gdy się złączyły z Bajaniem, na dziesięć tysięcy wojowników.

hordzie, która przybyła do Europy i Awarów przybrała nazwisko; trzy te pokolenia zajmowały dotąd w Azji obozowisko, jakie im Turcy byli wyznaczyli. Wysłańcy Bajana zaczęli je teraz namawiać, ażeby także zrzuciły jarzmo i połączyły się z braćmi będącymi u stóp gór Karpackich. Pokolenia owe postępując ostrożnie, przeszły do Europy i złąły się z hordą Bajana, którego potęga znakomicie przez to wzrosła. Po tem połączeniu się, Bajan zaczął badać siły wszystkich swoich sąsiadów, mianowicie Franków austrazyjskich, sąsiadujących z nim od Zachodu, których posiadłości rozciągały się aż do Noryki, wówczas już Bawaryją nazywanej.

Pięć lub sześć lat pierwej, jakśmy to już powiedzieli, Frankowie austrazyjscy pokonali byli Awarów w górach turyngskich; żaden odwetu Bajan wkroczył w ich granice, i tam w oko w oko spotkał się z tym samym Sigebertem, który pobił jego poprzednika. Oba wojska zmierzyły się z sobą raz jeszcze, lecz z zupełnie odmiennym skutkiem. Tym razem Frankowie pierzchnęli w nieładzie rzuciwszy oręż, a król Sigebert, już pojmany, uwolnił się jedynie przez rozdanie tym którzy go wzięli, skarbów ze swoich wozów. Wypadek ten wytłómaczono sobie w duchu czasu, to jest przypisując go czarom, o jakie Awarów, podobnie jak wszystkie ludy azyjackie, pomawiano. „W chwili spotkania — powiada historyk Franków, Grzegorz z Tours—Hunnowie biegli w sztuce czarnoksiężkiej omamili nieprzyjaciół dziwnymi widzeniami, i z łatwością odnieśli zwycięstwo. Sigebert rad że mimo porażki wyszedł cało, posłał dary królowi Hunnów, który mu się czemś podobnem odwzajemnił“. „Król ów nazywał się Gaganus (¹)—mówi dalej Grzegorz

(¹) Chaganus. *Theophylact.* VII. 8.

z Tours—i tak nazywają się wszyscy królowie tego narodu. Dwaj nieprzyjaciele zawarli pokój i przysięgli, że póki życia nigdy już ze sobą wojować nie będą“. Niedługo potem Awarowie wraz ze swoim chanem znaleźli się znowu na ziemi Franków austrazyjskich; stało się to jednak bez żadnych złych zamiarów; prawdopodobnie zapędzili się tylko za pokoleniami słowiańskimi, za któremi Bajan się uganiał. Gdy mu zaś zabrakło żywności, nie wahał się prosić o nią swego nowego przyjaciela Sigeberta, i kazał mu powiedzieć, że król taki jak on winien dać pomoc sprzymierzeńcowi; zresztą obiecywał opuścić kraj w ciągu trzech dni, byleby mu żywności dostarczono. Sigebert polecił natychmiast dostawić do obozu awarskiego jarzyn, wołów i baranów; możnaż było nie uczynić tego dla czarnoksiężników?

Ubezpieczony od zachodniej granicy skutkiem tego przymierza z Frankami, Bajan mógł teraz skierować wszystkie swoje siły na państwo rzymskie. W tym czasie umarł był Tyberyjusz, roku 582, zostawiając tron cesarski zięciowi swemu Maurycemu, którego był sobie już przybrał za cezara. Zazwyczaj przymierza cesarzów z barbarzyńcami uważane były jeżeli nie za osobiste, to przynajmniej za takie, które niekoniecznie następców obowiązywały; każdy wstępujący na tron musiał się układać o ich przedłużenie. Widzieliśmy, że tak postąpili sobie Awarowie po śmierci Justynijana; tak uczynili i teraz po zgonie Tyberyjusza, żądając, ażeby pobierana przez nich dorocznie danina, wynosząca już ośmdziesiąt tysięcy sztuk złota, na przyszłość do stu tysięcy podwyższoną została. Bajan nie bardzo wierzył w skuteczność swego żądania; Maurycy bowiem, książę zresztą czujny i wytrwały w postanowieniu, uważany był dosyć słusznie za nieużytego i nader oszczędnego. Ale Bajan szukał pozoru zerwania z państwem rzymskim, jako do

wojny z nim już przygotowany. Silną armiję zebrał na półwyspie syrmijskim, a Syrmijum samo dobrze zaopatrzone, miało służyć za podstawę działań na zewnątrz. Gdy cesarz odmówił jego żądaniu, Bajan pewnego dnia letniego, kiedy mieszkańcy żniwem w polu byli zajęci, otoczył z nienacka Syngidon. Mimo że miasto było niemal puste a załoga niespodzianie zaskoczona, walka była upartą i przy pomocy zewsząd nadbiegających mieszkańców. załoga wielką rzeź między Awarami sprawiła; Awarowie jednak zostali panami miasta.

Z Syngidonu idąc za biegiem Dunaju, Bajan posunął się aż do Wiminacyjum, które szturmem opanował; następnie wpadł do miasteczka zwanego Augusta, słynnego z wód mineralnych znajdujących się w pobliżu, przy których mieszkańcy wspaniałe wystawili łaźienki. Dla rzucenia postrachu, jako prawdziwy barbarzyńca, niszczył i palił wszystko co mu się nawinęło; podobny los byłby spotkał i łaźienki augustyńskie, gdyby nie ta okoliczność, że żony Bajana schroniwszy się tu podczas oblężenia, zabrały się natychmiast do kąpieli, teraz zaś prosiły o zachowanie budowy w której taką przyjemność znalazły. Nie chciał się chan sprzeciwiać i łaźienki pozostały nietknięte. Zresztą cały kraj nad pobliską częścią Dunaju padł ofiarą jego zapalczywości; poczem kreśląc w pochodzie przekątnię idącą przez Niższą Mezyję, Bajan rzucił się na brzegi morza Czarnego, gdzie kwitły bogate miasta, składy handlu morskiego między Azyją i krajami naddunajskimi, dotąd wolne od wojny. Zdaje się że Mezembryja i Odyssus uniknęły rabunku jaki je czekał; natomiast wziął Bajan Anchi-jalę (¹) i w niej pozostał. Tutaj przyjmował dwóch

(¹) Mezembryja, prawdopodobnie dzisiejsza Szumla; Odyssus, dziś Warna (w której nazwi-ku jest pierwiastek *Var*, miejsce obronne znaczący); Anchi-jala, dziś Matera. (P. Tl.)

znakomitych wysłańców cesarza, którzy przybyli z zapytaniem, w czem Rzymianie go obrazili, chcąc mu dać uczuć niesprawiedliwość jego postępowania. „Chcecie wiedzieć, co uczynić zamierzam?—odparł ostro Bajan—oto pójść i zniszczyć długi mur poza którym się kryjcie“.

Na takie grubijańskie objaśnienie, posłowie osłupieli. Jeden z nich, Elpidyusz, były pretor Sycylii i biegły w prowadzeniu interesów, milczał przerażony, szukając zapewne odpowiedzi, któraby nie obruszyła tego hardego barbarzyńcy; ale tymczasem zabrał głos towarzysz jego, Byłto wyższy oficer od gwardyi pałacowej, nazwiskiem Kornencyjulus, przesadny mówca, wysoko ceniący swoje zasługi, który nie tyle szczegółowi żelaza ile brzękowi płytkiej wymowy stopień jeneralski zawdzięczał. Chwytając sposobność do powiedzenia pięknej mówki o rzymskim majestacie, odezwał się w następujące słowa: „Rzymianie sądzili, że ty chanie czcisz bogi twoich ojców, i boisz się innych, których imienia wzywałeś na poparcie twej przysięgi. Mniemali oni także, że ci pamiętną jest gościnność, jakiej ojcowie twoi błakający się i szukający schronienia tutaj doznali, i że złem za dobre odplacać nie będziesz. Ty jednak czynisz przeciwnie: gwałcisz prawa narodów i napastujesz nas w czasie pokoju; z tem wszystkiem takie jest umiarkowanie naszego cesarza, że gotów jest zapomnieć o twojem postępowaniu i jeszcze dobrem za złe ci oddać. Atoli wierzaj mi, nie nadużywaj naszej cierpliwości; strzeż się ażebyś nie uzbroidł przeciw sobie cnej wolności rzymskiej, matki tylu cudów po wszystkie czasy, i ażebyś zbytnią twą zuchwałością nie przypomniał nam czem jesteśmy i czem byli ojcowie nasi. Wielcy są Rzymianie, państwo ich zawiera w sobie po-

łężne narody, bogactwa i bronie, a kogo chcą nagrodzić lub ukarać, tego nagrodzą lub kara go nie minie. Czegoż ci potrzeba? pieniędzy? Rzymianie ci ich nie szczędzą; kraju wielkiego i bogatego? alboż nie takim jest ten, który od nich otrzymałeś? Szczęśliwi jesteście o Awarowie, że podczas waszego tułactwa nie zostaliście od granic naszych odepchnięci; kiedy zwyciężony, wygnany, bez przytułku, lud wasz toczył się na Zachód jak odłamy zburzonego gmachu, my daliśmy mu schronienie i miejsce, na któremby spoczął i wiódł wygodne a dostatnie życie. Niechże za obręb tego miejsca nie wychodzi, niech nie przekracza naszych granic! Państwo rzymskie jestto ogromne drzewo o wyniosłym szczycie, niezmiernych konarach, silnym pniu i pełnych żywotności korzeniach; żartuje ono sobie z burzy, wody z nieba napawają je, a płodna ziemia je żywi. Biada temu kto je napastuje! nie długo bezkarnie mu to uchodzić będzie“.

Podczas tej mowy, powiedzianej zapewne z deklamacją, przyczem mówca jedynie okragłość oratorską miał na myśli, Bajan o mało nie wybuchnął. Dziejopisarze przedstawiają go nam w strasliwym napadzie gniewu: ztwarzą rozplomienioną, z najeżonemi brwiami, z iskrzącemi się oczyma, zdawało się że się rzuci i rozszarpie Rzymianina. Skończyło się na tem, że mu kazał okuć w kajdany ręce, włożyć dyby na nogi i zaprowadzić go do więzienia; następnie polecił zrąbać jego namiot, co u Awarów było wyrokiem śmierci. Noc nie uśmierzyła jego rozjątrzenia; z rana dopiero kilku poważnych naczelników przybyło do wodza z prośbą, ażeby nie wydawał na śmierć człowieka, który występował w charakterze posła. „Dostyć już kary dla niego—mówili—skoro został w łańcuchy okuty“. Przez wzgląd na nich chan ustąpił, i posłowie wyleknieni tem co zaszło, do Konstan-

tynopola powrócili. Nie tam do rozpoczęcia kampanii nie było przygotowane, a tem mniej na zewnątrz długiego muru. Wszystkie wojska były w prowincjach pogranicznych Persyi, a cesarz Maurycy tracił głowę na samą myśl nagłego napadu Awarów. Bajan przecież ani krokiem nie ruszył; zima która już się uczuć dawała, zawróciła do domów wojsko jego łupami obciążone. Na początku następnego roku otrzymał wiadomość, że cesarz powiększa mu daninę o dwadzieścia tysięcy sztuk złota; Bajan też wzajem nowy pokój zaprzysiągł.

Zaledwie przymierze zawarte zostało, ujrzano nad dolnym Dunajem tłumy Słowenów, które przeciągnawszy przez Mezyję i Tracyję, zatrzymały się u stóp długiego muru. Na pół nadzy ci barbarzyńcy nie posiadali takiej siły odpornej jak Awarowie, którzy zaprawiali się do wojny prowadząc ją nieustannie z wojskami regularnemi; ztąd też ta sama armija której nie śmiano użyć przeciw chanowi, rozmiotła teraz tę zgraje i aż za Dunaj ją przepędziła. Słoweńcy byli holdownikami Awarów, bodaj że bardzo niekarnymi, którzy wtedy tylko uznawali swego pana, kiedy byli pod jego ręką; mimo to zważywszy, że mała Scytyja, przez którą weszli Słoweni była w posiadaniu Bajana, nastęczało się pytanie, czemu nie wzbronił przejścia tym rabusiom, on, który z cesarstwem nowe zobowiązania przyjaźni był zawiązał. Przygoda całkiem niespodziana zagadkę tę rozwiązała.

Żył w owym czasie u Awarów jakiś kapłan lub mag, wedle tego co mówi historyk grecki ⁽¹⁾ z którego wiadomość tę czerpiemy — *bokolabras*, jak Awarowie w języku swoim mówili. Maż znamienity i znaczący

(1) „Był człowiek Scyta, *bocolabras* zwykła zwany, co po naszymu wielki kapłan znaczy“. Theophilact., I. 8. p. 18.

wśród swej kasty, ów bokolabras miał wstęp wolny do chana a zapewne i do haremu jego, skoro tam upodobawszy sobie jedną z żon swego pana, utrzymywał z nią występny stosunek. Skoro minęło pierwsze upojenie namiętności, bokolabras widział przed sobą tylko śmierć, która go niechybnie czekała i myślał jedynie o sposobach, jakiemiby się od niej uchronić. Jako wielki pan awarski, mając Gepidów w swojej służbie czy też klienteli, namówił siedmiu z nich ażeby się z nim udali aż do Wyższej Azji, miejsca jego pochodzenia. Gepidowie ci postanowiwszy dzielić losy swego pana, w cichości do odjazdu się przygotowali. Przede wszystkim miano się schronić na rzymskie terytorjum. Jakoż przeprowiono się przez Dunaj, ale podróżni weszli na jeden z pocztów rzymskich pilnujących tej rzeki. Stawiony przed dowodzącego tem stanowiskiem, bokolabras wyznał od razu swój stan i pochodzenie, oraz jakim sposobem znęcony rozkoszą wpadł w przygodę, której niebezpieczeństwo później dopiero pojął. Ponieważ w opowiadaniu jego nie było nic nieprawdopodobnego, oficer zatem uznał za właściwe odesłać go do Konstantynopola, ażeby tam przed cesarzem zeznania swoje powtórzył. Znalazłszy się w obec Maurycego, bokolabras wdał się także i w politykę; wystawił cesarzowi wiarołomność chana, jego obłudę we wszystkich układach pokojowych, i utrzymywał, że tenże nie tylko patrzył przez szpary na ostatni napad Słowian, lecz wywołał go nawet. W istocie Bajan miał dwa sposoby podtrzymywania walki z cesarstwem: w stanie otwartej wojny prowadził ją sam ze swoim wojskiem; w czasie pokoju i zgody prowadził ją przez Słowian i Bulgarów swoich hołdowników, z którymi dzielił się łupem. Nie ochłonął jeszcze cesarz z gniewu i oburzenia, jakimi go przejęło to odkrycie, kiedy się zjawił Targitus, zwykły poseł Awarów,

przychodzący upomnieć się o zaległą daninę dla chana. Maurycy z natury gwałtowny, zagroził mu, że go każe ściąć jak szpiega i zdrajcę wyjętego z pod prawa narodów; później jednak rozmyślił się i wysłał go na jedną wyspę Propontydy, gdzie przez sześć miesięcy najgorzej z nim się obchodzono. Chan spostrzegłszy że odkryto jego zdradliwe postępowanie, żadnej już nie znał miary; z wściekłością uderzał po kolei na wszystkie miasta nad-dunajskie, jak Racyaryja, Durostorum, Maryjanopolis ⁽¹⁾ i inne. Zniszczył wszystko co tylko mógł zniszczyć, tak że z końcem roku 586 powiodłszy okiem po dolinie Dunaju, można było sądzić, że wszystkie plagi boże tamtędy przeciągnęły.

Byłoto wyzwanie rzucone Rzymianom na rok następny; wszakże kilku znakomitszych generałów stojących na czele garści wojsk, jakie miano w tych prowincjach, wzięło na siebie obronę gór Hemus. Zewsząd ściągnięci nowozacieżni powiększyli tę małą armię, a dobrze prowadzeni, stali się w końcu dobrymi żołnierzami. Czyto ze względu na łatwiejsze wyżywienie wojska, czy też naśladując rozbójników, którzy chodzą w rozsypce ażeby w wielu naraz punktach szczęścia próbować, Bajan rozdzielił był wojsko swoje na pojedyncze hufce, które uwijając się po kraju nie myślały o wspieraniu się nawzajem; można więc było przy zręcznych obrotach z osobna z każdym się rozprawić. Nie inaczej też uczynili Rzymianie. Znając dokładnie miejscowość i mając dzielną piechotę, znieśli jeden po drugim wiele z tych oddziałów blakącej się jazdy. Okazywały się w tym razie cuda taktyki przeciw zgrajom bezładnym. Wojna w ten

(1) *Ratiana* dziś Artzar; *Durostorum* dziś Sylistryja; *Marianopolis* było stolicą Niższej Mezji.

(P. Tł.)

sposób szerzyła się od gór Hemus do Dunaju, i od Dunaju do Hemus, tego Bałkanu dzisiejszego, którego zielone i powabne doliny tak często krwią ludzką były oblane. U dziejopisarzy pełno jest ciekawych wypadków, które podczas tej kampanii się zdarzyły, a które zadługoby było tu opowiadać. Przytoczę jeden, który acz nie ma znaczenia dla historyka, ma go wiele dla filologa; daje bowiem próbkę zmian jakim uległ język łaciński w VI-tym wieku w prowincjach naddunajskich. Oba wojska zajmowały w Tracyi okolicę przyległą góróm Hemus, i Rzymianie, o których Bajan nie wiedział że są tak blisko, postanowili napaść nocą na obóz awarski, gdzie wszystko najspokojniej spało. Zostawała już tylko do przebycia mała drożyna wiodąca do obozu; żołnierze postępowali nią ostrożnie dwójkami, mając między sobą konie i muły objuczone—kiedy jeden z mułów padł pod ciężarem i tak zawalił drogę, że wszyscy za nim idący zatrzymać się musieli. Tymczasem dozorujący bagaży nie wiedząc o tem co zaszło, postępował dalej na przodzie. Żołnierze zaczęli nań wołać, ażeby się zatrzymał i przyszedł podnieść swego muła: *Torna, torna, fratre*, mówili po swojemu, co miało znaczyć: Wróć się, wróć się, bracie. Słowa te przechodząc z ust do ust, wytłomaczono sobie w tylnych szeregach jako ostrzeżenie, ażeby nie iść dalej; bojaźliwsi wzięli to za hasło trwogi i w niedługiej chwili cały oddział poszedł w rozsypkę. Rzecz szczególna, że Bajan i Awarowie których zgłębził nareszcie, wylękli się także i także uciekli. W przygodzie tej opowiedzianej przez dziejopisarzy byzantyńskich, obchodzić nas może to, że w prowincjach pannońskich i mezyjskich, gdzie prawdopodobnie zaciągnięto oddział o którym tu wzmianka, mówiono popolicitą, wielce już skażoną łaciną, zbliżoną bardzo do języków romańskich. Wyrażenie żołnierzy pannońskich

torra, *to*, *na*, *fratre*, a podług innego podania, *retorna*, *retorna*, *fratre*, jest już prawie włoskie albo prowansalskie. — Wracając do Bajana, dodać należy że stracił on dużo ludzi podczas tej kampanii; zwyciężony został w wielkiej bitwie pod Adryjanopolem roku 587, i postradał kolejno wszystkie miasta naddunajskie, które tak zdradziecko był opanował. Zwykle, kiedy szczęście mu nie dopisało prosił o pokój; tak też i teraz uczynił.

Pokój ten tylko pięcioletnim był rozejmem, podczas którego obie strony gotowały się do walki na większe rozmiary. Maurycy ukończywszy szczęśliwie wojnę z Persyją, miał pod ręką dobre wojska i dobrego na czele jenerała Pryskusa, któremu po większej części zawdzięczał zwycięstwa odniesione nad Kozroesem władcą perskim. Armii tej kazał się zebrać pod Anchijalą, gdzie miał przybyć sam osobiście, ażeby dać dowód jak żywo obchodziła go niedola prowincyj naddunajskich. Co do Bajana, ten znowu poruszył wszystkich barbarzyńców północnych aż po lody podbiegunowe, o czym Maurycy mógł się sam przekonać przy dziwnem spotkaniu, jakie mu w pochodzie się zdarzyło. O cztery dni drogi od Heraklei⁽¹⁾, żołnierze z jego orszaku ujrzeli trzech podróżnych naprzeciw nim idących; olbrzymie ich postawy i dziwne przybranie wszystkich uwagę na siebie zwróciły. Nie mieli oni ani hełmów, ani mieczy, ani żadnej broni, jedno

(1) Nazwę Heraklei nosiło kilka miast w tamtych stronach, oraz we Włoszech i Sycylii, pozakładanych przez Greków, zapewne Heraklidów, to jest wywodzących swój ród od Herkulesa, zwanego po po grecku Heraklès. Heraklea o której tu mowa leżała w pobliżu morza Czarnego w Azji Mniejszej, i nosiła przydomek *pontyjska* dla odrozdniczenia od nazwy tej samej innym miastom nadawanej. Dziś zwie się *Erekl*.

(P. Tl.)

SPIS RZECZY

W T O M I E D R U G I M.

Stronice.

CZĘŚĆ TRZECIA.

HISTORYJA NASTĘPCÓW ATTYLI. — PAŃSTWO AWARSKIE.

Rozdział I. DRUGIE PAŃSTWO HUŃSKIE: Panowanie Awarów nad Dunajem. — Obyczaje tego ludu; jego urzędnienia polityczne. — Zbytliwe upodobania Bajana. — Frankowie austrazyjscy zwyciężeni przy pomocy czarów awarskich. — Na prośbę swoich żon Bajan przepuszcza miastu Augusta. — Nieroztropne odezwanie się ambasadora Komencyjola; Bajan każe go okuć w kajdany. — W darcie się Słowian aż po długi mur. — Stosunki niejakiego Bokolabresa z jedną z żon chana; chroni się na terytorjum rzymskie; zeznania, jakie czyni przed cesarzem Maurycym. — Bajan pustoszy prawy brzeg Dunaju i podnóża Hemus. — Próbkę języka, jakim mówiono w Pannonii w VI-tym wieku. — Widzenie Bajana pod murami Dryzyperu. — Zwiedziony podstępem Maurycego zawiera pokój. — Wojna Rzymian ze Słowianami; Bajan chce jej zapobiedz; mowa ambasadora Koka. — Król słowiański Ardagast napadnięty znienacka przez Pryskusa. — Historyja zbiega gepidzkiego. — Król Muzok ginie wraz ze swoim ludem. — Przyjaźń Bajana z Pryskusem. — Rały doktora Teodora dawane chanowi — Bajan oświadcza, że lewy brzeg Dunaju jest jego prowincją. — Nowa wojna; okrucieństwo Bajana; znieważenie kości Ś-go Aleksandra w Dryzyperze. — Zaraza wybuchła w wojsku Bajana; siedmiu jego synów umiera. — Po kilka-

kród pobity na północ od Dunaju; czterech innych synów jego ginie na trzęsawiskach. — Rzymianie przekraczają Cissę; wyrznięcie gepidzkiej osady. — Zgon Bajana i cesarza Maurycego. .

Rozdział II. Wstąpienie na tron rzymski Heraklijusza. — Osłabnięcie państwa pod Fokasem; zepsucie w wojsku; wojna domowa. — Fokas chce ochrzcić wszystkich żydów; ci przywołują na pomoc Persów. — Usiłowania Heraklijusza ażeby przywrócić pokój z Kozroesem; zuchwalstwo króla perskiego; najście Galilei. — Żydzi wykupują jeńców chrześcijańskich, ażeby ich wymordować. — Zdobycie Jerozolimy przez Persów; zabranie Krzyża świętego, który najprzód do Armenii a później w głąb Persyi uwieziono. — Święta włócznia i gąbka sprowadzone do Konstantynopola. — Powszechna żałoba chrześcijan; Heraklijusz przysięga, że umrze albo Krzyż Persom odbierze; zapal ludu i senatu. — Położenie cesarstwa w obec Europy. — Trzęśnienie w górach do roku 610; Awarowie najeżdżają Fryul. — Śmierć Gysulfa zabity; wdowa jego Romhilda wydaje chanowi miasto Forunt-Julii. — Przystanek armii hufskiej na polu świętem; synowie Gysulfa uciekają; przygoda młodego Grimoalda; rzeź jeńców; skarcanie Romhildy. — Chan dobrze na pozór względem cesarstwa usposobiony, zapowiada że odwiedzi cesarza w Heraklei. — Cesarz przygotowuje wielką uroczystość na jego przyjęcie. — Zdrada chana; chce porwać cesarza, który się ratuje ucieczką porzucając za sobą płaszcz cesarski. — Wycieczka Hunnów aż pod mury Konstantynopola. — Tłumaczenie się chana. — Podjęcie na nowo układów; pokój zaprzysiężony. — Cesarz przez posty i samotność gotuje się do wojny przeciw Persom; ustanawia rząd państwa na czas swojej niebytności; jego szlachetne postąpienie z chanem. — Flota carska wypływa na morze.

89

Rozdział III. Wyprawa Heraklijusza przeciw Persom; wysiada na ląd w Kolchidzie. — Wkroczenie do Atropatenu. — Bohaterstwo Heraklijusza i jego wojska. — Szaharbarz znawia się z chanem awarskim by obledz Konstantynopol od morza i lądu. — Patrycyjusz Atanazy wysłany do chana dla zbadania jego zamiarów, zatrzymany został w niewoli. — Śmiały plan Heraklijusza, ażeby rozerwać sojusz przeciw niemu zawarty; chce przeciągnąć na swoją stronę Chazarów. — Widzenie się z Zyhebilem; ich przyznanie; czterdzieści tysięcy Chazarów przyjmuje służbę u Heraklijusza. — Oblężenie Konstantynopola przez Persów i Awarów; Szaharbarz zajmuje wschodni brzeg Bosforu, przednia straż awarska nadciąga do Melantyny. — Chan odsyła Atanazego do Konstantynopola, aby wezwał miasto do poddania się. — Przybycie chana. — Jego wojska, tabor, flota. — Opisanie Konstantynopola. — Dzielna obrona obleganych; machina przez pewnego majika wynaleziona. — Posłowie perscy przy wojsku chana; tenże chce się układać z posłami rzymskimi; nadawczajność tych

układów. — Flota awarska chce przepłynąć Bosfor pod Chelą; galery rzymskie ją rozpraszają. — Gniew chana; szturm nocny do miasta od morza i lądu; ządrze rozporządzenia patrycejsza Bonrsa. — Bitwa merska wygrana przez Rzymian. — Odwrót chana. — Konstantynopol święci swoje wyzwolenie. — Heraklijusz w Assyrii. — Bitwa pod Nin'wą. — Nieszczęśliwy zgon Kozroesa; następują po nim Syrocs; Heraklijusz staje się wyrocznią pokoju. — Jego wjazd tryumfalny do Konstantynopola. — Posłowie Dagoberta aróla Franków, przynoszą mu życzenia. — N'jście islamizmu na granice cesarstwa. — Utrata Syrii. — Heraklijusz przenosi Krzyż święty z Jerozolimy do Konstantynopola. — Zmiany jakie nieszczęście na nim sprawiło 68

Rozdział IV. Polityka Heraklijusza w obec Awarów; wewnętrzne sprawy Hunnii. — Rokosz słowiański; Frank nazwiskiem Samo, kupiec, prowadzi ich do boju; ołierają go królem. — Przymierze jego z Heraklijuszem. — Poddani Samona napadają na karawanę kupczących Franków. — Wyrzuty Dagoberta; niezręczne znalezienie się jego posła Sycharyjusza. — Zwycięstwo Wendo-Karyntyjan nad Frankami pod Wogastiburgiem. — Śmierć chana awarskiego; roszczenia Kubarta króla bułgarskiego do następstwa po nim; rozterka między Awarami i Bułgarami. — Kubart stara się o przymierze z Rzymianami. — Heraklijusz sprowadza koloniję Słowian na południe od Dunaju. — Początek dwóch królestw Krowackiego i S rbijskiego. — Awarowie zamknęci w swoich granicach oddają się grubym zbytkom. — Apolog króla bułgarskiego Krumma. — Chylenie się do upadku drugiego państwa huńskiego i ostateczne jego stosunki z Longobardami 90

Rozdział V. Pierwsze misyje chrześcijańskie w Hunnii. — Święty Emeram z Poitiers, święty Rupert. — Zniszczenie miasta Laureakum i dzieł świętego Ruperta. — Hunnowie odparci po za Chumberg. — Zmiany zaszły w państwie Franków; nowa dynastyja zastępuje Merowingów; wielkość Francji za Karola Wielkiego. — Dwóch nieprzyjaciół zagraża państwu Franków; Saksonowie w północnych Niemczech i Grecy we Włoszech; pośrednie położenie Awarów. — Nienawiść Tassilona, księcia bawarskiego i jego żony Liutbergi do Karola Wielkiego. — Zjawienie się Hunnów na sejmie w Paderborn. — Porażka Franków pod górą Suintal; wymordowanie czterech tysięcy pięciu set Saksonów. — Witykind poddaje się; następnie chrzest przyjmuje. — Tassilon układa się z Awarami; wezwany na sejm do Wormacyi nie chce się tam udać. — Armija Franków rusza na Bawaryję; Tassilon ponawia przysięgę wierności i daje zakładników. — Sojusz Tassilona z Hunnami. — Oskarżony przez swoich leudów i sądzony w Ingelheim został skazany na śmierć. — Karol Wielki ulaskawia go; Tassilon zostaje mnichem. — Hunnowie wchodzą do Włoch dla połączenia się z Grekami. Grecy i Hunnowie pobici. — Hunnowie

posyłają wojska do Bawarii i ponoszą klęskę. — Karol Wielki wypowiada im wojnę. — Wrażenie, jakie ta wiadomość w Gallii wywołuje; przygotowania i plan kampanii Karola Wielkiego; królowa Fastrada jedzie za nim do Ratysbony. — Szańce w kraju Hunnów; co to były *Rynگی*. — Karol Wielki każe publicznie odmawiać litanije; jego list do Fastrady. — Uderza na okopy u góry Chunberg na prawym brzegu Dunaju; Teuderyk uderza na Kamp po lewym brzegu; podwójne zwycięstwo Franków. — Karol Wielki posuwa się do Raaby, Teuderyk do Wagi; oblężenie wielkiej wyspy na Dunaju. — Powodzenie armii włoskiej dowodzonej przez Pepina; młody król dociera do półwyspu syrmijskiego; zdobywa i rabuje jeden z ryngów wewnętrznych. — Zaraza na konie Franków — Koniec kampanii

106

Rozdział VI. Polityka Karola Wielkiego w obec Hunnii; przesłach na dworze konstantynopolitańskim. — Karol W. chce Ren z Dunajem za pomocą kanału połączyć; zaczyna przedsięwzięcie, lecz skończyć go nie może. — Saksonowie namawiają Hunnów do wznowienia wojny; stronnicy pokoju i stronnicy wojny między Hunnami; stronnicy pokoju biorą górę; chan i uigur zabici. — Nowa kampanija Franków w Hunnii; Heryk książę Fryulu zdobywa i łupi jeden z ryngów wewnętrznych Pannonii; ryng królewski nad brzegami Cissy dostaje się w ręce króla Pepina. — Wjazd tryumfalny Pepina do Akwizgranu. — Karol posyła łupy awarskie papieżowi i innym panującym, kościołom w Gallii i swoim wiernym. — Chan Tudun i wielu panów awarskich przyjmują chrzest w Akwizgranie; uroczystość jaka przy tem miała miejsce; wiersz biskupa Teodulfa. — Budowa wielkiego miasta Akwizgranu; polowanie w pobliskich Issach; obraz dworu króla Franków. — Powrót Tuduna do swoich krajów; Pannonija wcielona do państwa Franków, podobnie Hunnija północna aż po Wagę; reszta tworzy królestwo pod zwierzchnictwem Franków. — *Franko-Chorion*. — Kolonije bawarskie i karyntyjskie w Pannonii. — Rokosz między Awarami; Tudun porzuca chrystyanizm. — Napaść na granicę bawarską; hrabia Gerold zabity. — Nowa kampanija Franków; śmierć Tudna; ostateczny podbój Hunnii. — Administracyjne urządzenie Pannonii. — Chanowie stają się chrześcijanami; sposoby hrabiego Ingo dla przecignięcia panów awarskich do chrystyanizmu. — Przechwałki żołnierza gallijskiego; liczne następstwa wojny z Hunnami. — Słowianie i Bulgarowie uderzają na Hunnów, którzy się z kraju wynoszą; Karol osadza ich na południe Dunaju. — Potęga Słowian morawskich. — List papieża Eugeniusza II-go do chana i ludu awarskiego

141

Zamknięcie. Przybycie Hunugarów do Europy. — Mieszkają w Pannonii aż do ich Pieczyngowie wygnali. — Rozchodzą się;

część wraca do podnóża Kaukazu, część osiada nad Dunajem. — Chan Chazarów mianuje Arpada księciem naddunajskich Hunugarów. — Cesarz Leon Mądry kupuje sobie ich pomoc przeciw Bulgarom. — Biją króla Symeona i pustoszą Bułgarię. — Symeon przywołuje na pomoc Pieczyngów, którzy się rzucają na obozowiska Hunugarów; Arpad cofa się w góry siedmiogrodzkie. — Hunugarom przychodzi na posiłek ośm pokoleń wygnanych z Chazaryi, między którymi znajduje się pokolenie Madziarów. — Kolebka narodu i języka węgierskiego. — Stan okolic naddunajskich od czasu obalenia państwa awarskiego; słabość następców Karola Wielkiego, wzrost państwa morawskiego. — Książę Światopełk zrywa z królem germańskim Arnulfem, a swoim zwierzchnim panem; charakter obu książąt; Arnulf otwiera Węgrom Karpaty. — Wtargnięcie band Arpada; klęska i zniknięcie Światopełka. — Wojna Węgrów z jege synami; zawojowanie równin nad Cissą; upadek państwa morawskiego. — Arnulf koronuje się cesarzem w Rzymie; Węgrzy najeżdżają Bawarię i Włochy. — Dzikość tego ludu, przestrach Włochów, krzyki złorzeczenia przeciw Arnulfowi. — Wzrost narodu węgierskiego po obu brzegach Dunaju. — ZAŁOŻENIE TRZECIEGO PAŃSTWA HUŃSKIEGO

CZĘŚĆ CZWARTA.

HISTORYJA ATTYLI LEGENDOWA I PODANIOWA.

- Legendsy i podania łacińskie.** — I. Rozmaite cechy Attyli legendowego u ludów łacińskich. — Attyla niszczyciel. — Attyla założyciel. — Attyla w obec biskupów i papieża. — Attyla Flagellum dei 188
- II. Myt o biczu bożym. — Źródło jego w ideach chrześcijańskich V-go wieku. — Rozwinięcie jego w wiekach średnich. — Legenda o świętym Lupusie. — Attyla teologiem. — Attyla enotliwy. — Fiesola i Florencyja. — Pomieszanie historyi z legendą . . . 202
- Legendsy i podania germańskie.** — I. Źródła podań germańskich o Attyli. — Początek ich u Germanów wschodnich. — Germanie zachodni przyjmują je i przekształcają. — Podania u Franków, Anglo-Saksonów, Skandynawów i Germanów nadreńskich . . 223
- II. Charakter Attyli w różnych poematach germańskich. — Zgon jego tragiczny z ręki kobiety. — Podania o Ildyce. — Hilda duńska, Hildegonda, Gudruna, Krymhilda. — Poemat o Walterze z Akwitanii; Hildegonda u Attyli; porwanie jej przez Waltera. — Pieśni skandynawskie o Gudrunie i Atli; ich zaślubiny. — Atli zabija braci Gudruny żeby osiąść ich skarby. — Zemsta Gudruny. 245

— VI —

III. Ostatnia faza tradycyi. —Niemiecki poemat Nibelungów.—Przekształcenie mytu o Sygurdzie. — Dzikość Nibelungów i siostry ich Krymhildy.—Attyla przyjaciel carześcijan; każe chrzcić swego syna Etliba. — Pilegryn biskup passawski, autor poematu o Nibelungach.—Pilegryn był apostołem Węgrów.—Rola jego polityczna. — Charakter i przedmiot jego poematu	277
Legends i podania węgierskie. — I. Tradycja huńska może istnieć u Węgrów.—Zabytki ich podaniowe.—Pieśni ludowe. — Kroniki i legendy. — Wpływ wychowania chrześcijańskiego.—Bezimienny notaryjusz króla Beli. — Biskup Szartuicyusz. — Szymon Keza.—Kronika Budy.—Thwrocz	294
II. Epopeja madziarska. —Attyla, Arpad, święty Stefan	311
III. Miecz Attyli. —Ostatnie podania w Węgrzech i na Zachodzie.	353

DODATEK.

Przypisy i dokumenta do tomu drugiego	363
--	------------

KONIEC SPISU RZECZY TOMU DRUGIEGO.